

Biuro Redakcyi przy  
ulicy Wiślniej  
pod Liczbą 308.

# JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się  
za opłatą  
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 19 Listopada — Niedziela.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

## Kraków 18 Listopada.

Wczorajszy wybór na deputowanego do sejmku ustawodawczego, padł jak wiadomo na p. Antoniego Zygmunta Helcla. Na parę godzin przed wyborami afiszera tutejszego teatru obnosił po mieście „Głos A. Z. Helcla do wyborców obwodu obiorczego IIIgo okręgu Krakowskiego.“ Kandydat w miejscu zebrań się wyborców, w kościele Ś. Mikołaja, odczytał tenże „głos“ a zdumieni słuchacze których połowa składała się z włościan a druga z kilku właścicieli ziemskich i księży, dali z małym wyjątkiem wota swoje tak wymownemu kandydatowi, a tém samém dowiedli według słów głosu że przekonanie kandydata podzielają. I musiał się zapewne o tém p. Helcel przekonać, bo inaczej nie zniósłby, jak pisze, takiej *klamliwej* reprezentacji „której ciężaru w tych tak ogromnych, tak niesłychanie trudnych sejmku dalszego sytuacjach znieśćby w żaden sposób nie mógł, znając brak koniecznego punktu oparcia, jaki reprezentant zawsze w wyborcach swoich czuć winien.“ Cieszy nas więc niezmiernie iż taka harmonia pojęć i wyobrażeń panowała tu między obranym kandydatem a wyborcami jego. To też poprzednio przy wyborze na deputowanego p. Krzyżanowskiego, z czterdziestu kilku włościan, 38 dało głos swój za Buckiem włościaninem z Kaszowa, a kilku tylko głosowało za p. Krzyżanowskim, co go osobiście znali bo dyktowali do protokołu: „Krzyżanowski z Łobzowa.“ Dziś dzięki zapewne drukowanemu głosowi p. Helcla i głębokim politycznym pojęciom w nim wyrażonym, za przykładem Bucka wszyscy dali głos swój za p. Helclem; powtarzamy, dzięki głosowi, bo wątpimy czy p. Helcel O. P. Dr. który życie swoje strawił za granicą, albo nad książkami, mógł być osobiście znany wyborcom Kaszowa i okolic. Jakaż to potęga słowa, jaka potęga „głosu“! Kto tak silnie przekonywać umie umysły, kto tak porywać umie serca, temu wróżyć śmiało możemy, że pociągnie za sobą całą izbę, choćby w niej jeszcze więcej chłopów galicyjskich i ruskich zasiadało księży.

„Głos“ ten więc tak jest ważnym, iż mu parę kolumn dziennika naszego śmiało poświęcić możemy; pojęcia jego bowiem polityczne staną się może wiarą naszą *narodową* i skazówką postępowania dla *polskich* deputowanych na sejmie Austriackim.

W głównej tylko rzeczy nie zgodzimy się z szanownym autorem „głosu“ to jest, iż on pragnie Austrii Słowiańskiej bez względu na Polskę, my zaś Polski bez względu na Austrię Słowiańską. To widzenie rzeczy stawia p. Helcla w dziwnym położeniu jak na polskiego deputowanego, bo w przedmowie do publicznego życia swojego, wyrzekł się nadziei nawet bytu ojczyzny, ale za to marzy o wielkiej słowiańskiej monarchii w jaką się Austrija ma przerodzić. Pamiętamy przed kilku laty kiedy *Pentarchia* narobiła dużo po Europie a szczególnie w Niemczech hałasu, pamiętamy jak emissaryusze rosyjscy pod skromnym tytułem archeologicznych i bibliograficznych poszukiwań objeżdżali Europę, jak szukali pomników słowiańszczyzny na Retrze, u brzegów morza Adryatyckiego a nawet u podnóża Apeninów i w Peloponezie. Uczeni czescy i illyrscy poeci

bili czołem przed potęgą niezłomną słowiańskiego ducha, który po tysiącach lat wyrzał na nowo z pod stosów zapleśniałych kamieni w zarosłej dąbrowie, lub się wyorać pozwolił w postaci nieforemnego cielca, albo odbił się w znaniej nucie choć obcemi śpiewanej słowy.

Jesteśmy pewni, żeby Austrija spokojnie się była przypatrywała tym poszukiwaniom starożytności, z których my tu sztydzić bynajmniej nie zamierzamy sobie, ale Austrija zbyt dobrze znała charakter rosyjskiego rządu, aby pomyśleć mogła, że pensye, pierścienie, ordery i tytuły, rozdawane są jedynie za wyszukanie króloworskiego rękopisu lub odbicie *facsimilów* Rejmskiej biblii. Austrija postanowiła na swój młyn wodę obrócić. Sławna broszura hr. Lwa Thuna, w której ten pan na pokojach cesarskich domownik prawie, nie umiejący i słowa po czesku, występuje jako przyjaciel stronnik i obrońca Czechów, powinna była bliżej zastanowić prawdziwie miłujących ojczyznę i narodowość swoją Czechów. Rząd austriacki, który uląkł się wpływu Rossyi na ludy słowiańskiego szczepu pod jego zostające berłem, chciał pokazać że i on może im to samo ofiarować co Rossyja, bo narodowość, a nawet i więcej bo prócz narodowości i wolność.

Dalecy jesteśmy od nagany postępowania w tej mierze rzeczonych ludów, ale równiej i dla nas oczekiwaliśmy względności, dla nas których położenie zupełnie odmienne, we wczorajszym numerze pisma naszego, a dawniej prawie w każdym wyjaśnialiśmy.

Wspomnieliśmy już o dążności antypolskiej szanownego autora *Głosu*, który liczy Galicyę nie do prowincyj polskich przez Austrię zajętych, ale do ludów austriacko-słowiańskich „do których i my należymy... my mieszkańcy Galicyi i Krakowa“; teraz własnymi również słowy jego zaprzeczamy mu imienia Polaka, bo on działać będzie aby „interes naszego narodu złączył się ze sprawą współplemionników naszych w państwie Austriackim“ których jak wiemy interesem utrzymanie potężnej nietykalnej Austrii w całej dzisiejszej jej rozciągłości. Tymczasem my nie zamierzając wprowadzić — o co nas bezprzestannie obwiniają — podnieść sztandaru powstania przeciw Austrii, nie możemy jednakowoż zaprzestać myśleć o całej i niepodległej ojczyźnie naszej, do czego nam i słowa arcyksięcia Jana, jakkolwiek okolicznościami dyktowane, nowiej dodały otuchy. Mamy jednak nadzieję, iż gdy okoliczności podobne lub korzystniejsze wrócą się, nadzieje nasze zrealizować się dadzą. Nigdy jednak zaborcy nasi nie doczekają się takiego moralnego upodlenia narodu naszego, abyśmy jarzmo nas gniotące na własny kark głębiej sobie wtlaczali, tak iżby go ani powtórzony wstrząśnienie Europejskie tak silne jak tegoroczne, zrzucić nie było w stanie.

Dotąd wierzyliśmy w rozum i potęgę moralną narodów, autor zaś głosu wierzy w *instynkt* ich, szukający w koronie cesarskiej punktu *zjednoczenia się i scentralizowania*; dotąd wierzyliśmy w jedność i centralizację wszystkich jakkolwiek rozerwanych ziem polskich, dziś mamy szukać jedności i centralizacji nie w związku z naszymi braćmi pod panowaniem Prus i Rossyi, ale w związku z Czechami, Kroatami, Dalmatami i innemi ludami, nie mającemi z nami nic

wspólnego, chyba jakieś pierwiastkowe dźwięki mo- wy wskazujące, żeśmy przed tysiącami lat z jednej wyszli kolebki. Zaprawdę p. Helcel jest podobny do owych dalekowidzów, dla których przedmioty trzeboby malować w perspektywie kulis teatralnych. Zapomniał o wspólności narodowej przed półwiekiem, a pamięta o wspólności szczepowej, której daleka chronologiczna odległość, a jeszcze dalsza stosunków politycznych.

Zdaje się, że opinia wyborców p. Helcla zmieniła się dużo w tak krótkim czasie, ale też wielkie historyczne zdarzenia rzucają nie raz ludzi stanu we wprost przeciwne stronnictwa, a cóż dopiero wyborców! O takowej zmianie widzenia ludzi stanu zapewnił nas sam autor *Głosu*, który mówi: „nie wątpię iż prawdą jest, co mi po moim do miasta tego powrócie powiedziano, iż nie tylko zacny mąż o którym wspomniałem (Krzyżanowski) ale nawet i drudzy deputowani krakowscy przekonali się już o mylności drogi, którą sobie na sejmie obrali; nie wątpię nawet, iż przez pana Krzyżanowskiego dokonane, a przez innych podobno zamierzone złożenie, lub może raczej przenowienie ich mandatu, głównie opartem jest na tém szlachetnym uznaniu swego politycznego błędu.“ Co do p. Krzyżanowskiego o ile wiemy, złożenie przez niego mandatu nastąpiło w skutek zawezwania go na prezesa Rady miejskiej a czytaliśmy słowa jego przy składaniu mandatu i nieznaleszliśmy ani wzmianki o tém, że zmienia swój sposób myślenia i dla tego z dobrą wiarą interesów kraju naszego na sejmie reprezentować nie może. Jeżeli tak *powiedziano* p. Helcelowi, nie może to jeszcze być zasadą sądu na p. Krzyżanowskiego wydanego. Mamy przecież nadzieję, iż szanowny prezes zechce mieszkańców Krakowa którzy mu swoje sprawy tak dawniej w sejmie jak dziś w Radzie powierzyli zawiadomić, czy taki był powód tajny złożenia mandatu jego. PP. Jakubowski i Langie nie wiemy jak w tej mierze sądzą, zdaje się jednak, iż podzielają opinie deputowanych czeskich, bo za ich przykładem opuścili swoje stanowiska, na których ich naród postawił. P. Jakubowski zamierzając złożyć swój mandat, co urzędownie Radzie miejskiej oświadczył, nie wspominał również o powodach przez autora głosu przytoczonych, ale się odwoływał do nieprzyjemności, jakie go po przybyciu jego do Krakowa spotkały.

Nazbyt szeroko rozpisaliśmy się nad tym głosem, aleśmy musieli siebie i obywateli naszych uwolnić od podejrzenia, iż zmieniliśmy nasz sposób zapatrywania się na wypadki polityczne, dzielając choćby biernie milczeniem głos p. Helcla, lub nie zaprzeczając mu, iż nie polityczna wiara jego, ale inne nieznanne nam dotąd *powody*, deputowanym go krakowskim zrobiły.

Lwów 15 Listopada. Dzisiejsza Gazeta Lwowska mieści w sobie następujące obwieszczenia:

Obecny stan głównego miasta Lwowa spowodował mię utworzyć umyślną władzę bezpieczeństwa, pod nazwiskiem: c. k. Starostwa grodzkiego czyli kapitanatu miasta, którego przełożonym mianowałem c. k. gubernialnego Radcę Lorensi.

C. k. kapitanat miasta, podlega c. k. komendzie miasta, a przedmiotem czynności jego zostają sprawy następujące:

1) Czuwanie nad pokojem, bezpieczeństwem i porządkiem publicznym, w miarę środków sobie poręczonych; zaburzenia bowiem gwałtowniejsze w innej drodze powściągnięte zostaną.

2) Pieczęć około bezpieczeństwa prywatnego, mianowicie własności i majątku.

3) Dozór przepisów względem paszportów i meldunków dla obcych i przybywających.

4) Zaprowadzenie środków zapobiegczych bezprawiom w ogólności, tudzież śledzenie i ściganie czynności bezprawnych, jakoteż w szczególności postępowanie z podejrzanymi, próżniakami i rozpustnymi.

Co niniejszemu do powszechnej wiadomości się podaje. — Lwów dnia 12 Listopada 1848.

Hammerstein,

F. M. L. i dowodzący generał w Galicyi.

Jego Excelencya, dowodzący generał w Galicyi feldmarszałek porucznik, baron Hammerstein, poruczył przestrzeganie porządku i bezpieczeństwa a mianowicie bezpieczeństwa własności prywatnej w głównym mieście Lwowie, c. k. Kapitaństwu miasta.

Kapitaństwo poczyta sobie za największy obowiązek w tym wskazanym sobie zakresie służbowym, rozwinąć z całą sprężystością i tęgością, potrzebną siłę, i pięknemu powołaniu swojemu, czujnym i czynnym działaniem zasłaniać publiczność od szkód i utraty z należąca gorliwością odpowiedzieć.

Urzędowa kancelarya jego jest w mieście w domu pod N. 374, przy ulicy wałowej.

C. k. Starostwo grodzkie.

We Lwowie d. 11 Listopada 1848.

Podejrzane dla bezpieczeństwa osoby, snują się po mieście przebrane za żebraków, żebraczki i t. p., aby pod takim ukryciem ułatwić sobie wciskanie się do pomieszczeń między familie, aby korzystając z łatwości i dobroduszości mieszkańców, wybadać ich dla swoich planów.

Publiczność czyni się na tę okoliczność uważną, z tem ku jej zaspokojeniu dołożeniem, że skutecznie przedsięwzięto środki, aby bezprawiu temu dzielnie zapobiedz.

C. k. Starostwo Grodzkie.

We Lwowie d. 12 Listopada 1848.

TARNÓW 14 Listopada. Na posiedzeniu Rady narodowej Tarnowskiej uchwalono podać petycją do Gubernatora kraju i do Ministerstwa, aby zniesienie stanu oblężenia miasta Lwowa według możliwości przyspieszonym było, i aby Rada narodowa centralna, w skutek rozkazu jen. Hammersteina rozwiązana, napowrót zgromadzić się i dalej nad dobrem kraju czuwać mogła. Drugi ustęp tej petycji popierany ma być tym argumentem, że stan oblężenia rozciąga się tylko na samo miasto Lwów; zaś Rada narodowa centralna nie jest stowarzyszeniem samego miasta Lwowa, lecz przeciwnie składa się z reprezentantów całego kraju. Gdy więc stan oblężenia nie rozciąga się na cały kraj, przeto w skutek niego Rada narodowa centralna niepowinna była zostać rozwiązana.

Gdy zaś z pewnych źródeł doszła Radę nadorową Tarnowską wiadomość, że tutejszy feldmarszałek-porucznik p. Legedicz otrzymał od komenderującego jen. p. Hammersteina upoważnienie, ogłoszenia przy jakim bądź najmniejszym nieporządku Tarnów i jego okolice w stanie oblężenia, przeto by zapobiedz takiemu smutnemu wypadkowi, uchwalila Rada, wydać odezwę do tutejszego obwodu, wzywając ich, by przez prawdziwą miłość do kraju, jak najgorliwiej wszelkiego zawiechrzenia spokoju i porządku unikali, gdyż tylko takim postępowaniem będziemy mogli uniknąć okropnych wypadków, podobnych do tych, które co tylko we Lwowie zaszły. (Zg.)

Czytamy w *Gazecie Polskiej* następujące oświadczenie Redakcyi:

Deputowani polscy na Sejm berliński postanowili w obecnych wypadkach trzymać się sejmu, jako władzy na polu najskrupulatniejszej prawności zostającej; z tymże samym sejmem, dopóki zostanie w komplecie, w trudnych po dziś dzień okoliczno-

ściach do ostatniego wytrwają i losy jego jakiegokolwiek bądź podziela.

W interesie tak sejmu całego jako i deputowanych naszych leży, aby wszelki gwałt i prowokacya pozostały aż do końca na stronie tych, którzy pierwsi czynności swoje w ten sposób rozpoczęli. Wzywają się zatem wszyscy obywatele, mianowicie wyborcy pierwotni; do spokojnego całkiem i całkiem biernego zachowania się.

Nie wątpimy wcale o tem że cała ludność polska pochwała postępowanie deputowanych naszych, zgodne z obowiązkami względem sejmu z moralnym i politycznym przekonaniem wyborców. Nie wystarczy tu jednakże milczące uznanie. Wyborcy powinni w tej stanowczej chwili deputowanych swoich przez odezwy i adresa objawiające zaufanie, poprzeć moralnie i okazać im dowodnie, że ich postępowanie zgodne jest z uczuciem i przekonaniem całej prowincyi. Znając zasady i sposób myślenia współziomków, znając prócz tego życzenia deputowanych, jesteśmy pewni, że w jak najkrótszym czasie liczne odezwy licznymi zaopatrzone podpisy, przesłane do Berlina, utwierdzą reprezentantów naszych na drodze którą obrali, i ułatwią im pełnienie trudnych obowiązków.

#### Austria.

WIEDŃ 15 Listopada. Na mocy wyroku sądu wojennego z d. 14 b. m. 1) Jan Horvath rodem z Sagh w Węgrzech, lat 33 liczący, katolik, żonaty, szewe i podporucznik gwardyi Narodowej w Hernals, za udział w zbrodni buntu, za czynne podżeganie do napaści wojsk cesarskich, za osobiste naczelnictwo w tem przedsięwzięciu w chwili gdy gwardya narodowa w Hernals już broń złożyła; 2) Józef Dangel, żołnierz z 18 kompanii fizylierskiej pułku piechoty liniowej, Ritter von Hesz; i 3) Antoni Rikliński z 6 kompanii pierwszego batalionu pułku piechoty ks. Nassau; za przeniewierzenie i krzywoprzysięskie odstąpienie od swoich oddziałów a przejście do tutejszych powstańców, na mocy proklamacyi generała feldmarszałka Windischgrätz z 20, 23 Paźd. i 1 Listop. b. r. skazani zostali na śmierć przez powieszenie, wyrok jednak wykonany był przez rozstrzelanie tegoż samego dnia o pół do piątej po południu w tutejszych fosach. — Wiedeń 15 Listopada 1848.

WIEDŃ 15 Listopada. Deputowany Fuster osadzony został w więzieniu, wyrok na niego już podobno zapadł, nie wiadomo jednak na wiele lat. Deputowany frankfurtskiego sejmu wysłany został pod eskortą wojskową przez Pragę do granicy saskiej. (Dzienniki saskie opisują obszernie przyjęcie jego w Dreźnie). Deputowani wyjeżdżają już do Kromieryża gdzie lubo dosyć mieszkań znajdzie się w ogromnym gmachu który zamieszkiwać będą jak koszary, przecież sprzęty i pościel trzeba ze sobą wozić.

Opowiadają tu że Kossuth żądał pomocy Anglii i Turcyi w sprawie węgierskiej, Miasto Raba silnie bywa obwarowywane, jest ono przedmurzem Pesztu, z natury jest ono dość obronem a w wojnie francuskiej w 1809 wytrzymało z małą załogą bombardowanie. Sądzą jednak że armia austriacka będzie się starała Rabę ominąć.

Powstanie chłopów w Szląsku austriackim szerzy się coraz mocniej, sądzą że zajdzie i do Morawy, a wtedy deputowani w Kromieryżu nie będą długo popasać. Wojsko wysłane zostało dla utłumienia powstania.

Jutro ma nastąpić egzekucya Messenhausera naczelnika gwardyi narodowej wiedeńskiej i trzech ludzi na których cięży zarzut zamordowania Latoura. Wyrok ma być wykonany przez powieszenie. Generał Welden oświadczył deputacyi magistratu wiedeńskiego: „moi panowie, nie robiliście tego co do was należało, starajcie się o powrót porządku i spokojności, bo moje armaty nie znają różnicy między dobrymi a złymi obywatelami miasta.“ Mowa ta przypomina wyrazy Cesarza Mikołaja do deputacyi warszawskiej która widać, że na nowo w mo-

de wchodzić zaczyna. Radzca sądowy Ghequier miał zostać ministrem sprawiedliwości. Program ministerium Stadion ma być tak ułożony, że trudno aby się przy dzisiejszym składzie Izby utrzymać mógł.

Deputowani Smolka, Violand, Borrosch, Fischhof i Brestl przesłuchiwni byli w sprawie morderstwa Latoura. Wiedeń ma być otoczony w koło twierdzami któreby panowały nad przedmieściami.

WIEDŃ 16 Listopada Mimo surowych zakazów odbywają się po przedmieściach zgromadzenia i kluby, szczególniej na przedmieściu Wieden znanem ze swego liberalizmu. Dziś rano o 9 1/2 godz. naczelnym dowódcą Gwardyi Narod. Waclaw Messenhauser rozstrzelany został we wale miejskim. Przy śmierci okazał całą zimną krew jakiej ciągle dawał dowody i odwagę, z której w potrzebnym czasie nie mógł czy nie umiał korzystać. Nie dał sobie zawiązać oczu i sam zakomenderował: „pal!“ i padł bez ducha. — Nowe zmiany mają znów w ministerstwie nastąpić: Taafe ma być napowrót ministrem sprawiedliwości a generał Cordon, wojny. Wczoraj schwytano Dra Becher. Rada miejska wzywa jeszcze do wydania broni której przechowanie śmiercią ma być karane. Wojna przeciw Węgrom jeszcze się nie tak prędko rozpocznie. Oczekują na opatrzenie magazynów i powiększenie artylleryi o 28 bateryi.

#### Niemcy.

BERLIN 16 Listopada. Miasto ciągle jest spokojne choć powszechna krążyła wieść, że demokratyczna część ludności zamierzyła na dziś spokojną demonstracyą, która musiałaby niezbędnie krwawe starcie się wywołać. Demonstracya jednak nie miała miejsca. Rozbrojenie Gwardyi szło zwykłym trybem; przez dzień cały zebrano 1500 karabinów. Robotnicy w fabryce machin oddali broń bez oporu. Mówiono głośno, o nieporozumieniach w radzie ministrów, o wahanii się Brandenbura, o wytrwałosci w przedsięwziętym systemacie Manteuffela, o zawzwaniu Beckeratha do Poczdamu, nakoniec o myśli stronnictwa dworskiego chwycenia się kroków pojednawczych. Niżej zamieszczona rozmowa deputacyi rady miejskiej z księciem Pruskim, wątpić każe o prawdziwości przynajmniej ostatniej części Berlińskich pogłosek. Być może, że postanowienie Zgromadzenia frankfurckiego (patrz niżej) osłabi więcej jeszcze odwagę reakcyonistów, którzy zdaje się wiele zbyt wiele na Frankfurt liczyli. Zgromadzenie narodowe nie miało dziś sessyi. Jedyny dziennik który dotąd artykułów nadsyłanych umieszczać niechciał, *National-Zeitung*, zawieszony. Bardeleben podał się do dymissy; następcą jego ma być osobisty przyjaciel Brandenbura, radzca rządowy w Merseburgu, Hinkeldey.

Na posiedzeniu Rady miejskiej deputacya wysłana do ks. Pruskiego zdała rapport. Za przybyciem do Poczdamu, deputowani przyjęci byli przez adjutanta, który im powiedział, że w tej właśnie chwili książę pruski zażądał u króla o pozwolenie udzielenia im posłuchania. Niebawem przyszło pozwolenie. Duneker zaczął od wykazania niebezpieczeństw na jakie obecny stan rzeczy kraj naraża i prosił o pośredniczenie księcia, który, jako następca tronu niepodległe zajmował stanowisko między koroną a Zgromadzeniem. Książę odpowiedział, że zasięgał rady wielu prawników a wszyscy mu odpowiedzieli: że król miał prawo za sobą. Pośredniczenia przyjąć nie może. Gneist zamierzył wykazać błędność sądu prawników księcia pruskiego. Jako członek najwyższego sądu, w porozumieniu ze swoimi kolegami, uroczyscie oświadcza, że Zgromadzenie stoi na prawnej drodze, bo jako Zgromadzenie konstytucyjne ma równe prawa z koroną. Książę obstawał przy swoim. Schäffer odnowił prośbę o pośrednictwo; niebezpieczeństwo bowiem grozi równie krajowi jak koronie i dynastyi. Na to odrzekł książę: korona przez swoje uleganie i niekonsekwencyą, w dniu 18 Marca już na fałszywe zeszła stanowisko. Kto po domu Hohenzollern rządzić będzie Prusami, niewiem, ale to wiem że dom Hohen-

zollern z honorem tylko upadnie. Król koniecznością tylko był zmuszony do chwycenia się ostatnich środków, w celu położenia tamy anarchii. P. Grabów nawet, który dziś właśnie miał posłuchanie u króla, widzi prawo po jego stronie. Król nie z przyrzeczonych wolności odjąć nie myśli, a król nigdy jeszcze słowa nie złamał. I ja także słowa dotrzymać umiem, i zaręczam, że nigdy z drogi konstytucyjnej nie zejść. Poczem pożegnał deputowanych i odszedł.

WROCLAW 17 Listopada. Naczelny prezydent prowincji Szląskiej Pinder, ogłosił następne uwiadomienie: Na wiadomość o zapadłym postanowieniu Zgromadzenia narodowego z dnia 15 b. m. napisałem natychmiast do ministerium, że zmuszony będę postanowienie to uważać jako konieczne odparcie niekonstytucyjnych kroków ministerjalnych i że w razie zawezwania do sprzecznych postanowieniu temu działań, ministerjalnych rozkazów nie wykonam. Wzywam wszystkich mieszkańców prowincji do przyczynienia się przez ścisłe zachowanie porządku i spokojności do spokojnego rozwiązania obecnych trudności.

Do zgromadzonego ludu przed gmachem rządowym p. Pinder oświadczył, że postanowienia Zgromadzenia za obowiązujące uznaje i że był, i zawsze konstytucyjnym urzędnikiem zostaje.

DREZNO 13 List. (*Interpellacja o Roberta Bluma*). Deput. Tzschirner interpellował na dzisiejszej sessji Izby Saskiej względem śmierci Bluma. Minister Pfordten odpowiadając na pytanie deputowanego mówi że poseł saski w Wiedniu miał polecenie starania się o Bluma ale nim dowiedziało się ministerium o aresztowaniu Bluma 8 Listop. we dwa dni już on żyć przestał. Tzschirner narzeka na ospałość władzy centralnej i następnie wnioskuje: 1) aby poseł saski w Wiedniu wezwany został do wytłumaczenia się ze swojego postępowania w sprawie Bluma 2) aby wezwać władzę centralną do chwycenia się stanowczych kroków dla zadosyć uczynienia honorowi Niemiec. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

DREZNO 14 Listopada. Dzisiaj odbyło się ogólne zebranie wszystkich Zgromadzeń demokratycznych, na którym postanowiono: 1) zażądać od ministrów aby żona i dzieci Bluma stosownie od Rządu utrzymanie uzyskały. 2) Aby poseł Saski w Wiedniu baron Könnertz odwołany był natychmiast i albo pod sąd oddany albo natychmiast ze służby Saskiej oddalony został. 3) Aby posłowi Austriackiemu w Dreźnie natychmiast passport wydano a od Rządu Austriackiego zażądano oddania zwłok Roberta Bluma. Postanowienie to poniesionem zostało natychmiast przez deputacją do ministra von Pfordten, który po porozumieniu się z kolegami natychmiast odpowiedź dać przyrzekł.

LIPSK 14 Listopada. Śmierć Bluma była powodem zwołania wczoraj Rady miejskiej, gdzie uchwalono podanie do Izby deputowanych, do ministerium i do Zgromadzenia frankfurckiego względem rewizji processu Bluma w Wiedniu, złożenia aktów, odwołania posła saskiego z Wiednia dla przesłuchania go; przed zamknięciem posiedzenia wybrano komisję do redakcyi adresów i deputacye do Frankfurtu.

Tymczasem w mieście wzburzenie rosło co chwila. Kluby zapowiedziały zgromadzenie ludu, do czego Rada miejska na żądanie wysłanej do niej deputacji udzieliła kościoła Ś. Tomasza. Tam postanowiono przywdziać żałobę, odbyć pogrzeb, naznaczyć dzień 9 Listopada jako dzień żałoby dla Lipska, reklamować ciało Bluma, wytoczyć proces posłowi saskiemu w Austrii, austriackiemu posłowi w Dreźnie pasporta doręczyć, wezwać deputowanych saskich z Frankfurtu aby opuścili Zgromadzenie, które nie ma dość godności i powagi, aby nietykalność deputowanych swoich zabezpieczyć, i rodzinę Bluma pod opiekę narodu oddać. Wszystkie te wnioski z pośród wielu odrzuconych przyjęto. Pomiedzy odrzuconemi wnioskami był jeden, aby znieważać herb austriacki nadędrzwiami konsula austriackiego w Lipsku, ale lubo wniosek przez zgromadzenie odrzucony został, przecież przyszło do tego iż z do-

mu konsula zerwano herby Austriackie, znieważono je i orła w sztuki roztraskano, przyczem nastąpiła kocia muzyka i wytluczenie okien. W kilku miejscach powtórzone te sceny, dopiero za alarmem gwardyi o 9tej wieczór, tłumy się rozeszły.

LIPSK 15 Listopada. Wczoraj odbyła się wielka uroczystość pogrzebowa za Roberta Bluma.

FRANKFURT NAD MENEM 14 Listopada. (*Posiedzenie Zgromadzenia, Sprawy Pruskie*). Raport komisji stosunków władzy centralnej do państw pojedynczych o zajęciach rządu Pruskiego ze Zgromadzeniem narodowym Berlińskim, ogłoszony był drukiem. Wniosek komisji brzmi jak następuje: Zgromadzenie narodowe Niemieckie, zgodnie ze środkami przez Rząd centralny przyjętymi, oświadcza że za potrzebne uznaje: 1) aby rząd Pruski skłonić do cofnięcia nakazanego przeniesienia Izby do Brandenbura, skoro tylko przedsięwzięte zostaną kroki wystarczające do zapewnienia godności i wolności jego obrad w Berlinie; 2) aby się korona pruska natychmiast otoczyła ministerium posiadającym ufnosc kraju, a chętnem do usunięcia wszelkich obaw o naruszenie praw ludów przez reakcyjne usiłowania.

Wniosek mniejszości jest następujący: 1) Rząd Pruski ma być wezwany do cofnięcia nakazanego przeniesienia Izby do Brandenbura jako przeciwnego istocie i prawom służącym Zgromadzeniu mającemu zebranie konstytucyi na celu; 2) W razie potrzeby przedsięwzięte będą środki potrzebne do zabezpieczenia Zgromadzeniu Berlińskiemu godności i wolności narad; 3) korona Pruska otoczy się natychmiast ministerium posiadającym ufnosc kraju, a zdolnem do zniweczenia wszelkich obaw o naruszenie wolności ludowych przez reakcyjne usiłowania. Komisja dla przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy, otrzymała od ministra Schmerlinga następujące akta: 1) Wyciąg z protokołu Rady ministrów Rządu centralnego z dnia 6 b. m. dotyczącego misji podsekretarza stanu Bassermanna do Berlina. Polecono mu przyspieszenie negocyacji mających na celu urządzenie stosunków władzy centralnej z rządem Pruskim, i porozumienie się z tymże rządem względem obmyślenia środków zdolnych zapewnić zupełną wolność narad Zgromadzeniu narodowemu Pruskiemu, gdy coraz rosnąca anarchia w Berlinie, wyraźnie zgubny wpływ na narady Izby wywierać zaczęła; 2) i 3) Dwa listy Bassermanna; 4) List ministra spraw wewnętrznych Rządu centralnego do Bassermanna, w którym mu komunikuje środki jakie Rząd centralny za najwłaściwsze uznaje do najspieszniejszego ukończenia sporu między koroną a Zgromadzeniem. Bassermann ma wnieść: a) utworzenie ministerium posiadającego ufnosc króla i narodu; b) przeniesienie Zgromadzenia do Brandenbura; c) położenie tamy terroryzmowi grożącemu członkom Zgromadzenia; d) powrót Zgromadzenia narodowego do Berlina; e) Prawne zapewnienie dalszej wolności narad. Komisja niezaprzecząc królowi prawa przeniesienia Izby do innego miasta dla ochronienia go od napaści niweczających jego wolność, dodaje że skoro tylko powody tego przeniesienia w zupełności ustana, Izba sama będzie miała możność przeniesieniu koniec położyć dając swoje przyzwolenie środkom zapewniającym nadal wolność jego obrad. Ciemny ten i nie a przynajmniej bardzo mało znaczący frazes, chciałby dwie sprzeczności pogodzić. Wiemy dobrze że nie jeden z frankfurckich doktorów w literackich pracach nad greckimi i łacińskimi pisarzami umiał szczęśliwie przepłynąć między niesłychanemi sprzecznościami dwóch tekstów z niemają dla siebie radością a pociechą dla czytelników. Ale co można z nieżywym robić pergaminem, nie udaje się z żywymi ludźmi rozgrzanemi namiętnością i nieskończoną wagą interesami. Dopóki Zgromadzenie Niemieckie podobnej natury raporta pisać będzie, niedoczekają się ani posłuszeństwa, ani szacunku. O utworzeniu ministerium Brandenburg komisja zaczyna od przyznania królowi prawa wyboru ministrów odpowiedzialnych, lecz z drugiej strony dodaje że z utworzeniem tego

ministerium połączone były obawy reakcyjnych zamachów, i że zdaje się niezbędną potrzebą rzeczą, dla przywrócenia pokoju i publicznej ufnosci, aby się korona otoczyła radcami zdolnymi zyskać większość w Zgromadzeniu z zupełną obradującą wolnością. Do tego celu uznanego za konieczny przez rząd centralny, powinno także zmierzać oświadczenie Zgromadzenia niemieckiego, bo ważną jest rzeczą aby Zgromadzenie dowiodło, że utrzymanie wolności ludowych jest święte, że silnym jest jego postanowieniem z równą energią wystąpić przeciw działaniom reakcyi jak i przeciw działaniom anarchii. Przed przystąpieniem Zgromadzenia do rozpraw w tym przedmiocie, wśród licznych interpellacyj, Simon zapytał się czy ministrowie odebrali jaką wiadomość o rozstrzelaniu Roberta Bluma. Minister sprawiedliwości R. Mohl wątpi o prawdzie tej wieści. Coby rząd na ten przypadek robić zamierzał, nie czas jeszcze objawić. Prezydujący odczytuje list prywatny potwierdzający wiadomość. Minister sprawiedliwości zabiera głos powtórnie, i oświadcza że w skutek postanowienia Rady ministrów, wysłano dwóch członków Izby do Wiednia, aby rozciągnąć opiekę rządu centralnego nad wszystkimi członkami Zgromadzenia niemieckiego obecnie znajdującymi się w Austrii, i przedsięwziąć kroki stosowne do zapewnienia mocy prawu, nietykalności deputowanych stanowiącemu. (Oklaski).

Po załatwieniu tych wszystkich kwestyj przedwstępnych zaczyna się dyskusya nad wnioskiem komisji.

Deput. Simon: W Austrii już jest zapóźno. Nie spóźnijmy się przynajmniej w Prusiech. Kroki rozpoczęte w Berlinie przez ministerium, były następstwem wielkich skutków rac ks. Windischgrätz. Przeniesienie Izby jest przeciwne prawu. Prawo i sprawiedliwość są na stronie Zgromadzenia. Ze wszystkich stron Pruss przybywają adreasy przychylnie Zgromadzeniu a jeśli lud tak mówi, gdzie jest jeszcze tron i na czym się jeszcze opiera. Berlin po gląda jeszcze na nas okiem nadziei. Strzeżmy się aby słowa jednego z deput. Pruskiech prawdą się nie stały. Jeśli Frankfurt teraz jeszcze, mówi on, Niemiec nadzieje zawiedzie, wtedy trzeba będzie wyznać, że Niemcy nie swoich najlepszych ale swoich najgorszych synów do Frankfurtu wystali.

Welcker utrzymuje, że prawo jest po stronie króla, zdaniem jego przeniesienie Zgromadzenia było konieczne, lecz ponieważ dzisiejsze ministerium jest niepopularne i niebezpieczne, radzi aby Zgromadzenie frankfurckie ofiarowało się za pośrednika. Stronnikom króla Pruskiego radzi, aby przez roztropność przychylni się do wniosku komisji, inaczej bowiem wniosek lewej strony większość otrzyma. (Mowa jego przyjęta była długim sykaniem z lewej strony).

Wincke występuje z obroną ministerium Brandenbura i wnosi aby Izba przeszła do porządku dziennego.

Lassaux wnosi także aby przejść do porządku dziennego, lecz dla tego jedynie, że pruska korona pośrednictwa Frankfurtu nie żądała. Löve w obronie wniosku komisji utrzymuje, że Berlińczycy dali Rządowi przykład, jak postępować należy. Reakcyja wszelkimi sposobami usiłuje rozruch wywołać, bo rozruchu im potrzeba do przywrócenia absolutyzmu. Całe stronnictwo woła rozruchu, rozruchu, królestwo za rozruch!

Rozprawy skończyły się o godzinie 5 popołudnia. Wniosek większości komisji jakęśmy go podali wyżej, przyjęty był większością 239 głosów przeciw 159.

### Francya.

PARYŻ 13 Listopada. Wczorajsza uroczystość ogłoszenia konstytucyi przeminęła spokojnie. Mimo zawieruchy śnieżnej, która trwała od samego rana, natłok ludzi był niesłychany. Ze wszystkich departamentów przybyły deputacye gwardyi narodowej, nieraz całymi batalionami. Piękny plac Rewolucyi zamieniony w ogromną salę z chorągwiemi, trofeami i innemi ozdobami, wyglądał jak plac turniejów. W pośrodku stał wielki oltarz, na lewo i na pra-

wo dwie galerye, na których zasiadło Zgromadzenie narodowe, ciało dyplomatyczne i wszyscy wyżsi urzędnicy, dalej oddzielne trybuny, do których się wchodziło za biletami. O godzinie 9ej działa dały 101 salw i Zgromadzenie narodowe z hotelu Prezydencji udało się na plac Rewolucyi. Prezes Zgromadzenia narodowego p. Armand Marrast odczytał tekst konstytucyi, poczem trzykrotnie wiwat: *niech żyje Rzeczpospolita* i znowu 101 salw u Inwalidów zagrzmiąło. Naówczas arcybiskup Paryzki otoczony biskupami i duchowieństwem Paryzkim, zaintonował *Te Deum*. Po ceremonii religijnej nastąpiła rewia wojska liniowego i gwardyi narodowej, która trwała aż do późna w nocy.

Im więcej dzień elekcyi się zbliża, tém usilniejsze są zabiegi stronnictw. Manifesta, oświadczenia kandydatów, częstokroć różne słowa tu i owdzie wyrzeczone rozbiegane są i analizowane po dziennikach, po klubach, towarzystwach, Zgromadzeniach. Manifest Cavaignaca mile był przez większość przyjęty aczkolwiek oburzył na siebie wszystkich socjalistów. Większa część dzienników zajadłe powstaje na niego, jeden tylko *National* i *Siècle* stają w jego obronie i unoszą się nad nim w niewypowiedziany sposób. Dzisiejszy numer *Nationala* zawiera komunikacyą od Członków Zgromadzenia którzy oświadczyli się za kandydaturą Cavaignaca i takową w całym kraju popierać zamysławiają. Tak więc cała Francya podzieliła się na dwa obozy, na dwa szeregi kandydatów, który górę otrzyma, to dzisiaj z pewnością powiedzieć trudno bo do 10go Grudnia wiele rzeczy niespodziewanych, wiele odmian nieprzewidzianych wypaść może. Wyższe duchowieństwo, biskupi powszechnie są na stronie Cavaignaca i kandydaturę jego po swoich dycecyach popierają, ale niższe umiało sobie pozyskać stronnictwo Napoleona. Kongres dzienników reakcyjnych departamentowych wydał proklamacyą w której oświadcza się za Napoleonem i kandydaturę jego wszystkimi siłami popierać. Tymczasem do walki z obu stron coraz większa ilość dzienników przybywa a na ich czele stoi z jednej strony *la Presse* z drugiej *National*. Na skutek uchwały Zgromadzenia, mocą której dobra rodziny Królewskiej oddane są jej członkom, Księżna Orleańska oświadczyła Rządowi Rzpltej że zrzeka się pensyi 300,000 fr. zapewnionej jej kontraktem ślubnym i prosi ażeby Rząd, gdyby nie chciał tej summy rachować, rozdzielał ją corocznie biednym rzemieślnikom bez pracy zostającym. Ani wątpić że Rząd usłucha tak szlachetnej prośby.

PARYŻ 14 Listopada. W dziennikach dzisiejszych nie znajdujemy nic nowego do kwestyi prezydentury, chyba to tylko że *Constitutionnel* oświadczył się stanowczo za Ludwikiem. Oświadczenie to chociaż się go wszyscy spodziewali, zrobiło mocne wrażenie. Długi czas dziennik ten czy wahał się, czy niechciał wyjawic swego zdania; dość że na pewne opinii jego poznać nie było można, aż dopiero rozmowy p. Thiersa o których wszędzie mówiono, zmusiły go do jawniejszego wystąpienia. Słychać że *la Patrie* a nawet *Journal des Débats* ma się naklonić na stronę Bonapartego. W obec takiego skupienia sił wszystkich reakcyjistów, wnosic koniecznie wypada, że partya republikańska zgromadzi się około Cavaignaca, bo jeżeli już niepodobna Rzeczpospolitą wywieść z takiej stagnacyi w jakiej dzisiaj pozostaje, to zadaniem republikańców będzie naprzód choć formę rządu uratować.

Posiedzenie dzisiejsze Zgromadzenia które się długo i nudnie wlokło nad budżetem ministerjum oświecenia, przerwał nagle pan Marrast oświadczając że jutro Zgromadzenie przystąpi do wyboru prezydenta. Wybór ten miał przypaść dopiero 18, ale że dnia 14 i 15 mnóstwo reprezentantów republikańców ma odjechać, dla tego p. Marrast elekcya przyspieszyć postanowił. Nie zdaje się więc prawdopodobną có głosiły dzienniki o dobrowolnej dymissyi p. Marrast, o jego umowie z Panem de Malleville i owszem

przyjdzie jutro do stanowczej walki z której rezultatu coś o przyszłym wyborze prezydenta wnioskować będziemy mogli; de Malleville bowiem protegowany jest przez całą partya Bonapartego, p. Marrast przez wszystkich stronników obecnego rządu.

Czytamy właśnie w Debatach że Zgromadzenie Poitiers naradzało się dzisiaj na skutek oświadczenia P. Marrasta, czyli na jutrzejszym posiedzeniu ma wotować czy też wstrzymać się od wotowania. Po dosyc długiej dyskusyi postanowiono głosować a z dwóch kandydatów pp. Lacrosse i de Maleville, większość oświadczyła się za ostatnim.

#### Włochy.

PIEMONTE. Posiedzenie sekretne na którym Izba zamknięta w komitet tajny miała stanowczo zdecydować względem losu ministerjum Pinelli, otwartem było dnia 7 o godz. 7mej wieczór i trwało do godz. 1szej w nocy. Nazajutrz o godz. 10 na nowo otwarte, rezultat jego dotychczas nie wiadomy. Obawiano się w mieście rozruchów, rząd nakazał wszędzie podwoic strażę.

WENECCYA. Jenerał Pepe po odniesionem nad Austryakami zwycięstwie, w tryumfie wracał do Wenecyi z zabranymi armatami. Ludność zebrana upojona radością wołała niech żyje jenerał Pepe, niech żyją Włochy.

Concordia donosi z Turynu pod d. 8 Listopada że Izba deputowanych zamknęła się tegoż dnia o godzinie 8mej rano w komitet sekretny. Tłumaczenie ministerjum nie było dokładne i komitet został odłożony do 10 godz. rano nazajutrz.

Gazeta *Bulońska* donosi z Modeny z d. 4 List. że deputacya od gwardyi narodowej prosiła księcia o zmiany regulaminu, na co książę odpowiedział: „Wolałbym zostać kapralem w Rosyi niż zmienić aby jedno słówko z regulaminu. Wszyscy panujący włoscy grali rolę dzieci, ja jej pewno odgrywać nie będę. Powinniście się wstydzic tej kokardy (trójkolorowej), jestto znak buntowniczy.“ Być bardzo może że książę w tej odpowiedzi przewidział swoje przyszłość!

Miasto Mestre wpadło na nowo w ręce austryaków po wyjściu Wenecyanów, miasto zostało spalone i zrabowane. Mieszkańcy Noale sąsiedniego miasteczka ze łzami w oczach i z rozpaczą słuchali grzmotu dział w Mestre. Oddział kawaleryi austryackiej, który właśnie tamtędy przechodził, został napadnięty i zmuszony do ucieczki. Wieśniacy prowadzący wozy z bagażami austryackimi, usłyszawszy kanonadę, odprzęgli konie i uciekli, zostawwszy wozy na środku drogi. W Bassano lud rozbroił na nowo załogę kroacką, podobnie w Vicence, w Citadello jeszcze raz zatknięto chorągiew trójkolorową.

Donoszą z Ferrary pod d. 4 Listopada, że Austriacy na nowo zebrali się w Ponte-Lagozeuro i zbliżyli się ku Finale. Te ruchy wojenne rozgniewały mieszkańców Ferrary, którzy tegoż samego dnia rzucili się na hotel konsula austryackiego, zerwali herbownego orła, wpadli do mieszkania, meble oknem powyrzucali a papiery i korespondencye spalili.

#### Hiszpania.

Don Angel de la Riva o którym donosiliśmy że był oskarżony o strzelenie do królowej, skazany został na 20 lat więzienia. Piszą z Barcelony że Karliści korzystając z oddalenia się wojsk królowej pod jenerałami Bocques i Galiano wyszłych na stłumienie powstania Cabrery, uderzyli na Bisbal i załogę do poddania się zmusili.

#### Szwajcaryja.

BERN 10 Listopada. W odpowiedzi z dnia 4 Listopada na sławną notę władzy centralnej niemieckiej do Berneńskiego Vorortu z d. 5 Października którąśmy dawniej w piśmie naszym umieścili, wyrzuca nawzajem rząd Szwajcarski Władzom niemieckim „iż zaledwie rok temu minął jak przeciwko prawnej władzy związkowej powstańcze stronnictwo wspierane było wszelkimi środkami, jako to pieniąd-

mi, bronią, amunicyą, nawet przywódcami i ochotnikami.“ Mowa tu jest o wojnie jaką *Sonderbund* prowadził przeciw Władzom szwajcarskim i o pomocy jakiej mu osobliwie Austria i Bawarya udzielały. Punkt ten najważniejszy jest w całej nocie, której głównem zadaniem zbijać szczegółowo zarzuty w nocie posła niemieckiego z daty 5 Października znajdujące się.

Redaktorowie:

**Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.**

#### INSERATA.

Odpowiedź P. K. Fruzińskiemu.

Pan K. Fruziński nadstrażnik dochodów skarbowych, zechce Odezwe Rady Narodowej Sądeckiej z dnia 22 Września r. b. w N. 222 Gazety Krakowskiej umieszczoną odczytać, a znajdzie w niej niejako odpowiedź na swoją w N. 160 Jutrzenki umieszczoną trochę niezrozumiałą a dosyc zarozumiałą reklamacyą, która go dostatecznie zadowolnić powinna. Odsyłając p. Fruzińskiego do pomienionego artykułu Gazety Krakowskiej, robię go wszakże uważnym, że takowy nie w skutek reklamacyi jego z dnia 27 Września r. b. z Zatora datowanej podany został, co już wcześniejsza data jego wyraźnie wskazuje, i że moje pierwsze sprawozdanie rzetelnie było zrobione; a nie moja w tém winna, jeżeli właśnie te ustępy onego, które się szczególnie do pana odnosiły, w pismach publicznych pierwsiastkowo wypuszczone zostały.

Kamienica 14 Listopada 1848.

M. Marszałkiewicz.

Po dwakroć była już podana wiadomość w tém piśmie o stanie kasy *Towarzystwa sióstr ku posłudze chorych i pomocy potrzebujących ziomków*, to jest w końcu Września i Października, ale tylko w liczbach ogólnych; teraz umieszcza się poniższy wykaz szczegółowy z przeciągu czasu tegoż samego, (od ostatnich dni Kwietnia do końca Października) potrzeba zaś tego tém większa się pokazuje, gdy w poprzednich sprawozdaniach co do liczb omyłka zasłała.

#### PRZYCHÓD:

Od Kwietnia do Lipca włącznie	Złp. 1224, gr. 20.
W Sierpniu	„ 899, „ —
We Wrześniu	„ 1560, „ 27.
W Październiku	„ 1645, „ 7.

Razem Złp. 5329, gr. 24.

#### Rozchód:

1. Pogrzeby	Złp. 214 gr. —
2. Pijawki, bańki i kąpiele w miejscu	„ 104 „ 23.
3. Łóżko chirurgiczne w klinice	„ 335 „ —
4. Pranie bielizny w klinice	„ 110 „ —
5. Towar sklepowy do kliniki	„ 71 „ 3.
6. Pościel	„ 62 „ —
7. Bielizna	„ 169 „ —
8. Usługa	„ 256 „ —
9. Odzienie	„ 131 „ 10.
10. Kąpiele zagraniczne	„ 987 „ —
11. Dodatkowy stół w klinice	„ 7 „ 15.
12. Pomoc podróżnym	„ 170 „ —
13. Więzniom stanu	„ 2269 „ —
14. Pomoc chorym	„ 389 „ 4.
15. Pożyczka chorym	„ 280 „ —

Razem Złp. 5555 gr. 25.

Więć długu ma jeszcze Towarzystwo Złp. 226 gr. 1.

Kraków dnia 17 Listopada 1848 r.

Anna Różycka.

#### DONIESIENIA.

Uczeń Wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończywszy kursa Pedagogii i innych nauk do zawodu nauczycielskiego niezbędnych w Akademii Wiedeńskiej, posiadający gruntownie język niemiecki, życzy sobie znaleźć lekcyę tegoż języka jako też korepetycyę do przedmiotów w tutejszych szkołach wykładanych; niemniej podejmuje się tłumaczeń z polskiego na niemieckie lub z niemieckiego na polskie za umiarkowaną cenę. Zgłośić się do Redakcyi. (2)

Do udzielania języka francuskiego, niemieckiego i początków włoskiego, poleca się ziomek, który długi czas w Niemczech i we Francyi bawił. Blizszą wiadomość udziela Księgarnia Ob. Baumgardena.

**Teatr.** Dziś: *Akademicy Wiedeńscy* czyli *Kocia muzyka* Melodramat w 4 aktach z niemieckiego ze śpiewami p. Benedix, tłumaczony przez p. Zygmunta Anczyca.